



W NASZEJ RODZINIE

Nr 113; 25.11–31.12.2007

Parafia Prawosławna św. Jerzego w Białymstoku, ul. Pułaskiego 36, tel. 085 744 95 00

Bracia i Siostry!

Czas mija nieubłaganie. Zima zdążyła nastraszyć kierowców by szybciej zmienili opony. Nas kolejny raz zaskakuje poczucie trwogi, że czasu pozostaje tak mało. – Jesień minęła niepostrzeżenie. Na ulicach miasta rozwieszają świąteczne ozdoby. Handlowcy wymyślają reklamy, kuszące nas do robienia zakupów. W marketach już zaczynają śpiewać koledy! Nam – jedynie ciche zapusty przypomniały, że nasi aniołowie-stróże kolejny raz chcą razem z nami śpiewać „Sława w wyżnich Bohu...”

Żyjąc w środowisku przenikniętym nowymi i starymi tradycjami Zachodu, często zapominamy o ważności oraz potrzebie Postu przed Bożym Narodzeniem. Bywa też, że traktujemy go podobnie jak nasi sąsiedzi Wielki Post – środy, piątki i to z mięsnym wywarem! Zapominamy, że do nieba jest prosto a idąc zygzakami udajemy tylko, że idziemy na skrót! Matka Cerkiew prosi nas o rozważę i na początku Postu, kolejny raz w naszym świadomym życiu, zaprasza na święto Ofiarowania (Wwiedienija wo chram) Najświętszej Marii Panny. – Cerkiew prosi spojrzeć na wybrane przez Boga trzyletnie Dziecko, jak Ono po osiągnięciu podstawowych form postrzegania, jest ofiarowane przez rodziców do życia i nauki przy Jerozolimskiej świątyni. Nie dociekajmy

tęgo: czy można jej było wchodzić do Miejsca Najświętszego. – Cerkiew prosi: zapiszcie w swych sercach fakt, że Maria z czystą intuicją zaczęła pragnąć, by stać się jej częścią. Każdy dzień każda chwila pobytu w Świątyni sprawiała, że cała dusza, cała osobowość Marii stawała się świątynią Boga! – Dzięki temu, że w Świątyni ukształtowały się w niej skromność, pokora, miłość do Boga przenikająca całą Jej osobowość, Maria mogła Imię Boga wypowiadać nie tylko ustami ale i całym: sercem, rozumem, wolną wolą i ciałem. Dzięki takiej postawie obcym stał się dla Niej grzech. Dzięki wierności tym najpiękniejszym, najlepszym uczuciom, możliwym stało się Zwiastowanie! – Osiem lat pobytu w Świątyni sprawiły, że Jej osobowość, Jej duchowa postawa potwierdziły Boży wybór – tylko z tak czystej ciałem i duchem Marii, Bóg Słowo mógł przyjąć SWE człowieczeństwo.

Z tej prawdy wynikają i nasze wyzwania. Spójrzcie na dzieci – czyż nie tak, jak kiedyś małeńka Maria reagują one na profore, spożywając ją z szacunkiem, a odwracają się od reklamowanych łakoci? To od nas – rodziców zależy jak długo smak prosfory, radość Priczastija będą częścią prawdziwego życia dziecka. To od modlitwy i życia nas dorosłych zależy, czy nasze dzieci stojąc na modlitwie w cerkwi będą

stawać się świątynią Boga. To od ich modlitwy w domu w dużej mierze zależy czy ich serca i nasze rodziny stają się Miejscem Najświętszym – Świątynią i mieszkaniem Boga! To od nas samych zależy czy radość uczestnictwa w Eucharystii, w życiu duchowym będzie towarzyszyć nam przez całe życie! Jeżeli tak zrozumiemy Wwiedzenie, to post przed Bożym Narodzeniem będzie nam radosnym, łatwym i krótkim. Jeżeli zaprosimy Boga do serca – to na Świąta i śnieg nie będzie ważny! **(o. Grzegorz)**

Życie po życiu

Zakończenie – powrót do życia na ziemi

Widzę naraz, że na ziemi jadą auta a ludzie się spieszą do pracy. Poznają, że lecę na plac Nowego Rynku, ale nie zatrzymuję się na ziemi, lecz cicho lecę do kostnicy, gdzie leży moje ciało. Nagle zatrzymałam się na ziemi. Było w pół do drugiej po południu. Po powrocie na ten świat nie spodobało mi się na ziemi. Znalazłam się w szpitalu. Podeszłam do kostnicy, weszłam do środka i widzę moje martwe ciało, głowa trochę zwiślała i ręka, a druga ręka i bok przyciśnięte były innym trupem.

Jak weszłam w ciało, nie wiem? Odczułam tylko straszne zimno. Udało mi się uwolnić przyciśnięty bok i silnie zginając kolana podciągnęłam je do łokci. W tym momencie wnosili na noszach zmarłego człowieka, któremu pociąg obciął nogi. Otworzyłam więc oczy i obróciłam się. Wchodzący zobaczyli mnie jak się zginam i poruszam, ze strachu pociękali, zostawiając zmarłego człowieka.

Następnie przyszli sanitariusze i dwaj lekarze. Nakazali, czym prędzej zanieść mnie na salę operacyjną. Zebrali się tam lekarze i orzekli, że trzeba mi rozgrzać mózg.

Było to 22 lutego o czwartej po południu. Na moim ciele było osiem szwów, trzy na piersiach a inne na rękach i nogach – to z powodu cięć praktykantów.

Kiedy rozgrzano mi głowę i całe moje ciało, otworzyłam oczy i już po dwóch godzinach przemówiłam. Na pół zamrznęty trup mego ciała pomалу rozgrzewał się, także mózg. Na początku karmili mnie sztucznie, a dwunastego dnia przynieśli mi śniadanie – naleśniki ze śmietaną i kawę. Ja od razu odmówiłam przyjęcia tego pożywienia. Siostra ze strachu uciekła ode mnie, a wszyscy na sali zwracali na mnie uwagę. Przyszedł lekarz zapytał mnie, dlaczego nie chcę jeść. Odpowiedziałam mu: „- Dzisiaj jest piątek i nawet mlecznego pokarmu ja nie przyjmuję”. Powiedziałam jeszcze lekarzowi: „Lepiej usiądźcie, ja wam wszystko opowiem, gdzie byłam i co widziałam”. On posłusznie usiadł i wszyscy słuchali. „Kto nie zachowuje postów i nie szanuje środy i piątku, to dostaje tam zamiast mleka wszelkiego rodzaju plugastwa. Wszystkich grzeszników, którzy nie przystępują do sakramentu pokuty przed kapłanem, to czeka w piekle. Dlatego w środy i piątki mięsnego a nawet mlecznego posiłku przyjmować nie będę”.

W czasie mojego opowiadania lekarz to czerwienił, to znów stawał się błądy, a choroby z uwagą słuchali. Potem znów zebrał się wielu lekarzy i osób im towarzyszących i ja z nimi rozmawiałam. Opowiadałam wszystko, co widziałam i słyszałam, i to, że teraz nic mnie nie boli. Po tym przychodziła do mnie masa narodu, a ja pokazywałam im swoje rany i opowiadałam o wszystkim.

Milicja rozganiała ode mnie ludzi i nie dopuszczała ich do mnie. Na koniec przewieźli mnie do miejskiego szpitala. Tutaj całkiem doszłam do siebie. Poprosiłam lekarzy, aby szybciej wyleczyli moje rany. Wszyscy lekarze, którzy mnie widzieli, chcieli wiedzieć, jak ja ożyłam, skoro wszystkie moje wnętrzości przegniły

i były porażone rakiem. Tym bardziej dziwili się, bo po operacji wszystko wrzucono we mnie byle jak i pospiesznie zaszyto. Postanowiono, więc znów zrobić mi operację, aby się przekonać...

Na prośbę Klauдії, drugą operację zrobili jej bez narkozy. Lekarze byli zaszokowani, że jej wszystkie wnętrzności okazały się zdrowe, oraz tym, że ich pacjentka nie czuła bólu, spokojnie śledziła przebieg operacji i rozmawiała z nimi. Chora mówiła, że to Hospod' objawił jej Swoje miłosierdzie, aby zaświadczyć, że nad wszystkim jest Wszchemoc Boża.

Izrail Isajewicz Nejmark, lekarz, który operował ją za pierwszym razem, powiedział: „Ciebie przemienił Wszchemogący”. Zaś dyrektor instytutu medycznego, który był obecny przy drugiej operacji, stwierdził, że to niebywały przypadek w światowej praktyce medycznej.

Klaudia Ustiużaninowa wyszła ze szpitala jako nowy, inny człowiek. Odbyla pokutę, wyspowiadała się i przyjęła Świętą Eucharystię. A poszukującym odpowiedzi na realność cudu opowiadała: „Z miłosierdzia Królowej Niebios i Boga Wszchemogącego ja chodzę do cerkwi i wiodę życie, jaki należy się chrześcijance. Chodzę do różnych miejsc i opowiadam wszystko, co się ze mną stało, a Hospod' mi we wszystkim dopomaga. Wszystkich przyjmuję, kto do mnie przychodzi i każdemu opowiadam, co mi się przydarzyło. Radzę na koniec każdemu, kto nie chce cierpieć tych mąk, o których opowiadałam, aby czynił pokutę ze wszystkich swoich grzechów i poznawał Boga”.

Świadectwo Hieromnicha Anatola Berestowa

Spotkaliśmy się na Jarosławskim dworcu, długo staliśmy i rozmawialiśmy. To była prosta kobieta, bez jakichkolwiek oznak histerycznego fanatyzmu. Opowiadała, że pracowała jako sprzedawca. O re-

ligii nawet nie myślała. W pewnym czasie ciężko zachorowała. Lekarze orzekli raka jelit i zabrali ją na operację. Podczas operacji Klaudia raptem zobaczyła siebie jakby nad swoim ciałem i śledziła przebieg operacji. Potem jej ciało zostało przeniesione do kostnicy. Opowiadała też o swoich mistycznych przeżyciach. W końcu rozmowy Klaudia pokazała mi świadectwo swojej śmierci oraz historię choroby z informacją, że była operowana z powodu raka jelit i podczas operacji przeszła kliniczną śmierć, że była reanimowana. Minął czas. Dowiedziałem się, że ona razem z synem wyjechała z Barnaulu do Strumienio we Włodzimierskiej Oblaści. Syn Klauдії skończył seminarium, został prawosławnym kapłanem

Świadectwo kapłana Andreja Ustiużaninowa (syna Klauдії)

Tak, wszystko to prawdziwie miało miejsce. Mama była martwa trzy doby. 19 lutego 1964 roku zmarła, a 22 lutego ożyła. Nigdy nie zapomnę tego wstrząsu, który przeżyłem po pożegnaniu z martwą mamą, gdy pewien chłopiec ze starszej grupy przyszedł do naszej klasy i pokazując na mnie powiedział: „Jego mama umarła i zmarłychwstała”. Kilka dni potem, jak to wszystko się wydarzyło, mama nie poznawała nikogo, w tym i mnie. Ale za to w detalach przypominała sobie wszystko, co się z nią stało w innym świecie.

Po miesiącu mamie zrobili drugą operację, której przewodniczyła wielkiej sławy lekarka Walentyna Alebiewa Wasiliwna. Podczas operacji okazało się, że nie ma nawet cienia podejrzenia, że mógł być tu rak jelit. Po tym wszystkim mama przeżyła jeszcze 14 lat opowiadając i dając świadectwo o swojej wierze w Jezusa Chrystusa i zmarła w 1978 roku. Przyczyną śmierci była choroba serca.

Opracowanie – Matuszka Anna Cyrkun

NABOŻEŃSTWA W NASZEJ CERKWI...

(od 02.12 do 30.12 2007 r.)

Uwaga - podczas wszystkich Akafistów i Wsienoszcznych udzielane jest namaszczenie olejkami z lampad od świętych ikon, relikwii i świętych miejsc.

- 02. 12. – N. – 8⁰⁰ i 10⁰⁰ – Liturgia; 17⁰⁰ – Akafist za Zmarłych**
- 03. 12. – Pn. – 17⁰⁰ – Wsienoszcznaja Wwiedienija wo Chram Diewy Marii**
- 04. 12. – Wt. – 9⁰⁰ – Liturgia Wwiedienija; 17⁰⁰ – Akafist do Matki Bożej.**
05. 12. – Śr. – 17⁰⁰ – Akafist do św. Męczenników Wileńskich i modlitwa za chorych.
06. 12. – Cz. – 17⁰⁰ – Akafist do św. Gieorgija i modlitwa za Ofiarodawców.
08. 12. – S. – 8⁰⁰ – Liturgia Oddania Prazdnika Wwiedienija; 17⁰⁰ – Wsienoszcznaja.
- 09. 12. – N. – 8⁰⁰ i 10⁰⁰ – Liturgia; 17⁰⁰ – Akafist do Matki Bożej**
12. 12. – Śr. – 17⁰⁰ – Akafist do św. Męczenników Wileńskich i modlitwa za chorych.
13. 12. – Cz. – 17⁰⁰ – Akafist do Trech Swiatitielej i modlitwa za Ofiarodawców.
15. 12. – S. – 8⁰⁰ – Liturgia; 17⁰⁰ – **Wsienoszcznaja Niedzieli (spowiedź)**
- 16. 12. – N. – 7³⁰ – spowiedź; 8⁰⁰ i 10⁰⁰ – Liturgia;**
– 17⁰⁰ – Akafist do św. włkm Barbary.
17. 12. – Pn. – 7³⁰ – spowiedź; – 8⁰⁰ – Liturgia Prazdnika św. włkm Barbary
19. 12. – Śr. – 7³⁰ – spowiedź; – 8⁰⁰ – Liturgia; 17⁰⁰ – Akafist do św. Mikołaja.
20. 12. – Cz. – 17⁰⁰ – Akafist do św. męcz. Gabriela i modlitwa za dzieci i młodzież.
21. 12. – Pt. – od godz. 16⁰⁰ do 19⁰⁰ – Spowiedź dla młodzieży szkolnej
22. 12. – S. – 8⁰⁰ – Liturgia i Priczastije Młodzieży i błogosławieństwo na odpoczynek
– 17⁰⁰ – Wsienoszcznaja Niedzieli (w trakcie nabożeństwa – spowiedź)
- 23. 12. – N. – 7³⁰ – spowiedź; – 8⁰⁰ i 10⁰⁰ – Liturgia;**
– 17⁰⁰ – Akafist przed ikoną Nieczajannaja Radość
26. 12. – Śr. – 17⁰⁰ – Akafist do św. Męczenników Wileńskich i modlitwa za chorych.
27. 12. – Cz. – 17⁰⁰ – Akafist do św. Jana Kormiańskoho
29. 12. – S. – 8⁰⁰ – Liturgia; 17⁰⁰ – **Wsienoszcznaja Niedzieli (spowiedź)**
- 30. 12. – N. – 7³⁰ – spowiedź; – 8⁰⁰ i 10⁰⁰ – Liturgia; 17⁰⁰ – Akafist Spasitielu;**

Parafia Prawosławna Świętego Jerzego w Białymstoku, Nowe Miasto, ul. Pułaskiego 36.

Proboszcz: ks. mitrat Grzegorz Misijuk, **wikariusze:** ks. prot. Walerian Antosiuk (085 744 91 92), ks. prot. Władysław Masajło (085 663 35 63), ks. diakon Tomasz Cyrkun (085 744 96 70). Kancelaria parafii czynna codziennie w godz. 16⁰⁰–18⁰⁰, tel. 085 744 95 00, w pozostałych godzinach w kancelarii proboszcza: ul. Krucza 5/2, tel. 085 746 50 20.